Nr. 23-24. Dnia 20 grudnia 1922. Cena 300 mkp.

PRZYJACIEL SZKOŁY

DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Różana 4a.

Zamawiać można „Przyjaciela Szkoły“ tylko w Administracji.

Przedpłata na rok 1923 wynosi 8000 marek, na pierwsze półrocze 4000 mk.

Konto w P. K. O. nr. 202 920.

Nr. podwójny. Cena 60 mkp.

PRZYJACIEL SZKOŁY

„Cóż warte wszystkie kopje, jak zabraknie wzorów, - cóż znaczą wszystkie echa, jak nie zabrzmi żaden głos własnego przekonania i doświadczenia. - Cóż znaczą wszystkie pożyczane światła planet i księżyców, jak zabraknie gwiazd i słońca?“
Stanisław Szczepanowski:
„Aforyzmy o wychowaniu“.

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego.

Wychodzi 5 i 20-go każdego miesiąca.

Zeszyt 1-2. Dnia 20 stycznia 1922. Rok I.

Adres Redakcji: POZNAŃ, ulica Różana nr. 4a.

TREŚĆ:

Dobrą nazwę wybrano dla nowego pisma. Jest „Nauczyciel Polski", organ jednego związku; jest „Głos Nauczycielski" jako organ związku drugiego; ponad niemi staje teraz „Przyjaciel Szkoły". Będzie on także i nauczycielowi życzliwy, bo przecież dla niego przeznaczony, lecz będzie przyjazny przedewszystkiem — szkole. O nią będzie najpierw dbał; ją będzie miał na pierwszem miejscu na myśli; ona będzie dla niego przed nauczycielem, ona, ta — polska szkoła. —

Powie kto, że nie ma przeciwieństwa między nauczycielem a szkołą. Być nie powinno. Nauczyciele mają jednak swe ludzkie troski i radości, niechęci i umiłowania. Wszystko to nie zawsze godzi się ze

szkołą i może chcieć iść przed szkołą. Chociażby naprzykład miłość własnej doli lub niewątpliwie własnych dzieci. A szkoła chciałaby te miłości, conajmniej miłość własnej doli, zagarnąć wyłącznie dla siebie, dla — swych dzieci. —

W powieści Stefana Żeromskiego „Charitas" jest nauczycielka, która w czasie bitwy uciekając z życiem przed strzałami armatniemi, pożogą, okrucieństwem, zabiera ze sobą — książki szkolne. A znalazłszy w schronieniu, w pieczarach zamczyska gromadę dzieci — uczy je, bez względu na huk wystrzałów, „pilnie, ze spokojem, z opanowaniem siebie i dusz dzieci, z pogardą głodu, przejmującego zimna i dzikiej wojny, huczącej nad ziemią".

Otóż taką przez szkołę pochłoniętą nauczycielkę przywodzi na pamięć „Przyjaciel Szkoły".

POZNAŃ, 1-go stycznia 1922 r.

Bernard Chrzanowski.

* * *

Szkoła to nauczyciel; jej wartość od jego wartości zależy — stara to prawda. Mogą być — powiedziano u nas już kiedyś — programy wadliwe, podręczniki złe; jeśli nauczyciel dobry, dobrą będzie szkoła. Nauczyciel-wychowawca, dodajmy, a nie sprawny tylko technicznie rzemieślnik. To też każda placówka mająca na celu nietylko doskonalenie techniki nauczania, lecz i doskonalenie duchowe nauczyciela, każdy nowy warsztat współpracy rzesz nauczycielskich, wpływający na bieg, kierunek i rozwój naszej myśli wychowawczej, będzie niezmiernie cennym nabytkiem. Im więcej takich placówek powstanie w ośrodkach życia umysłowego Rzeczypospolitej, tem bujniejsze będzie nasze życie duchowe, tem więcej zyska szkoła.

Przed nami ogrom pracy; ogrom taki, jakim był ogrom krzywdy, wyrządzonej przez obcą szkołę, szkołę niewoli. Odrobić czas stracony musimy, jeśli chcemy ostać się we współczesnej walce o byt narodów; walka to bowiem nietylko orężna, lecz i walka duchowa, walka kultury. A kultura jest

istotną, życiodajną i odporną, o ile wyrasta z gleby rodzimej, z pierwiastków duchowych narodu; zaś źródłem kultury — szkoła.

I właśnie dlatego szkoła rosyjska, austrjacka czy pruska na ziemiach naszych chociażby najsprawniejsza pod względem technicznym, była złą, bo była obcą, bo wykoszlawiała duszę dziecka, paczyła charaktery, demoralizowała nauczyciela—wychowawcę; była złą, bo była amoralną — była szkołą obłudy i fałszu. I lepszą jest szkoła technicznie gorsza a własna, niż najsprawniejsza a obca.

Stąd dwa przedewszystkiem przed nami zadania. — Jedno — to wyplenić ze siebie wszystko, co nam obca szkoła wszczepiła obcego, usunąć z dusz polskich rdzę, jaką niewola zostawiła. To nie znaczy, abyśmy byli ślepi i głusi wobec dorobku duchowej twórczości innych narodów; uczmy się nawet od wroga, bo „słońce prawdy wschodu nie zna i zachodu...“

Drugie przed nami zadanie — doskonalić własną szkołę, własne tworzyć ideały wychowawcze. Tutaj skupić się winni wszyscy, całe nauczycielstwo polskie bez wyjątku.

I dlatego każde nowe ognisko życia pedagogicznego. każda nowa placówka twórczej pracy wychowawczej o celach powyższych jest nabytkiem cennym i tym cenniejszym, że stać ma zdala od rozsadzających dzisiaj naród „potępieńczych swarów“ nietylko stronnictw politycznych, lecz niestety już i organizacyj nauczycielskich.

Nowej placówce pedagogicznej na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej — „Przyjacielowi Szkoły“ — Szczęść Boże!

Toruń, 5. stycznia 1922 roku.

Zygmunt Gąsiorowski.

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym przystępujemy do wydawania nowego czasopisma przeznaczonego dla najszerszych rzesz nauczycielstwa polskiego.

Program „Przyjaciela Szkoły“ mieści się już w samej nazwie: wydawnictwo nasze służyć będzie wyłącznie sprawom szkolnictwa, którego najistotniejszym wyrazem jest nauczyciel, szkolnictwa naszego twórca, organizator i kierowca.

Aby zaś tem lepiej spełniać mógł swoje zadanie, jest i pozostanie zawsze „Przyjaciel Szkoły“ czasopismem niezależnem, a więc nie stojącem na usługach żadnego kierunku politycznego, żadnej dzielnicy w pojęciu separatystycznem, żadnej wreszcie nawet organizacji zawodowej.

Pragniemy, aby „Przyjaciel Szkoły“ służył sprawie nauczania w pojęciu ogólno-narodowem. Nie będzie więc w nim miejsca na waśni i spory — a za to otwiera szeroko swe łamy dla każdej myśli, każdego poglądu, którego celem głównym szkolnictwo polskie, jego budowa i odbudowa, jego wielkie posłannictwo. Ideą naszą: nie krytyka zbędna, lecz rzetelna praca pozytywna.

Z konieczności — skutkiem odrębnych warunków, w jakich odbywać się musi jeszcze przez czas dłuższy praca nauczyciela polskiego na kresach zachodnich — „Przyjaciel Szkoły“ główną uwagę kłaść będzie na sprawy szkolnictwa tej części Rzeczypospolitej, dążąc wedle sił i możności do najszybszego i największego rozwoju miejscowego szkolnictwa, opartego nie na wzorach obcych, lecz na własnej twórczości i własnem doświadczeniu.

Setki dowodów uznania z jakiemi spotkało się Wydawnictwo „Przyjaciela Szkoły“ już w zaraniu swego bytu, są dla nas bodźcem do pracy w tym kierunku i dowodem, jak bardzo nauczycielstwo nasze potrzebę takiego niezależnego organu nauczycielskiego odczuwało.

Wykształcenie filozoficzne nauczyciela szkoły powszechnej. *)

Filozofia uważana bywa zwykle za rodzaj wiedzy bardzo wysoki i nieprzystępny a dla nauczyciela szkoły powszechnej zgoła niepotrzebny. Mniemanie to, również bałamutne jak i szkodliwe, odstręcza wielu od studjów, które mogą dać dużą rozkosz umysłową i przyczynić się w wysokim stopniu do podniesienia sprawności nauczyciela jako wychowawcy. Dawny pogląd na zadania szkoły elementarnej, dziś jeszcze u nas bardzo rozpowszechniony, polegał na tem, że powinna ona nauczyć najniezbędniejszych rzeczy, głównie zaś czytania, pisania i rachunków, a nie dawać za wiele wykształcenia, aby ludek nadto nie zmądrzał i nie „zhardział“. Najlepszym nauczycielem, według tej miary, jest ten, który potrafi najprędzej i najlepiej wyuczyć tych niezbędnych operacyj myślowych. Stąd ideał „nauczyciela-maszynki“, tak dla niektó-

*) Na życzenie autora zachowujemy jego pisownię, którą obiecuje nam umotywować w jednym z artykułów.

rych z nas miły: nauczyciel jest maszynką do nauczania, tak jak są maszynki do obierania kartofli lub krajania tytoniu.

Taki pogląd istnieć może atoli tylko w krajach, gdzie panuje niewola a społeczeństwo podzielone na klasy z odcieniem kastowym, z których jedna przeznaczona do rządzenia, druga do posłuszeństwa. Odpowiada on biurokratycznemu ideałowi społeczeństwa: panowania urzędników państwowych, werbowanych z klasy uprzywilejowanej. Jest to zawiązek chorobliwy, wszczepiony przy narodzeniu naszej młodziutkiej Rzeczypospolitej — element jej rozkładu, z którym walczyć winniśmy wszelkiemi siłami. Przeciwnością tego typu społeczeństw jest demokracya, ideał, ku któremu zmierzają wszystkie ucywilizowane narody świata a dla nas jedyna deska ratunku od grożącej zagłady lub chińszczyzny.

Czemże jest demokracya? Nie jest ona tylko formą ustroju politycznego, lecz całokształtem zasad, kierujących życiem jednostek i społeczeństw. Wspólnym rysem cywilizacyi zachodniej jest ten, że urosła ona na tle chrześcijaństwa, a najbardziej znamiennym rysem chrześcijaństwa jest idea równości i braterstwa ludzi.

Rzucona przez filozofię starożytną, rozszerzona w świecie zachodnim przez chrześcijaństwo na tle religijnem, idea ta stała się podstawą uspołecznienia dzięki filozofii politycznej XVIII wieku.

Ku temu ideałowi wychowywać powinna szkoła bieżące i przyszłe pokolenia. Słusznie więc komisya, pracująca obecnie nad reformą szkolnictwa amerykańskiego, obrała za punkt wyjścia dla ideałów wychowawczych doby bieżącej pojęcie demokracyi, którą tak definiuje:

„Zadaniem demokracyi jest takie zorganizowanie społeczeństwa, aby każdy z jego członków mógł rozwijać swą osobowość przedewszystkiem przez czynności zmierzające ku dobru swych obywateli i społeczeństwa jako całości. Z definicyi tej wynika zadanie wychowania: *„Wychowanie demokratyczne rozwijać winno, zarówno w szkole, jak i poza jej obrębem, w każdym osobniku wiedzę, zainteresowania, ideały, nawyknienia i władze, które pozwoliłyby mu zająć właściwe miejsce, a zużytkować je w celu kształtowania, zarówno siebie, jak i społeczeństwa ku coraz to szlachetniejszym celom".* — Jeśli przytem jako ustrój polityczny, demokracya jest udziałem wszystkich obywateli w rządzie, to praktycznem zadaniem szkolnictwa w demokracyi musi być przygotowanie każdego przyszłego obywatela do sądzenia o potrzebach ogółu i sprawach publicznych; rozwinięcie w nim nawyknienia do myślenia samodzielnego, zabezpieczającego od wabików

stronnictw i wpływów wodzirejów partyjnych, gdyż normalna funkcya demokracyi wymaga, jak to już Rousseau wykazał, aby opinie indywidualne nie były zamącone przez sztuczne skupianie osobników w stronnictwa, narzucające gotowe programy, często sprzeczne z interesem ogółu.

Szkoła więc w demokracyi powinna dać wykształcenie najogólniejsze i najbardziej uniezależniające. A czyliż może kogo kształcić nauczyciel - maszynka - od - uczenia?

Kto chce sumiennie spełnić swe zadanie nauczyciela-wychowawcy, powinien więc przedewszystkiem pracować nad wykształceniem własnem: w myśl Rousseau'a, przed zawodowcem postawić sobie jako zadanie wychowanie w sobie człowieka. W zadaniach zaś wykształcenia filizofii przypada stanowisko centralne, kierownicze i jednoczące. Bo czemże jest filozofia? Niczem innem, jak tylko wyrobieniem zasad, jednoczących poszczególne wiadomości i poglądy w harmonijną całość *poglądu na świat i systematu zasad życiowych*. Oparciem tego poglądu na *podstawach wiedzy i na metodach naukowych*. A jeśli tak pojęta filozofia jest niezbędnym składnikiem wykształcenia każdego myślącego człowieka, tem bardziej stać się musi własnością tego, kto innych chce kształcić na ludzi i obywateli. *Sprawność w nauczaniu jest niezawodnie niezbędną zaletą nauczyciela, ale nierównie ważniejszą i podstawową jest wykształcenie ogólne, syntetycznie ujmujące zadania i cele pracy pedagogicznej.* Człowiek wykształcony łatwo znajdzie drogi i metody dydaktyczne, skuteczniejsze niż mechanicznie wyuczone.

Wykształcenie filozoficzne, prowadzące do tego celu, nie przedstawia wcale niepokonanych trudności i może być łatwo nabytem, jeżeli do tego wziąć się w sposób właściwy. Przedewszystkiem zaś nie należy w tym celu zaczynać od podręczników, których wielkim grzechem jest zbytnia treściwość i dogmatyzm. Pisane przeważnie dla celów egzaminowych, mniej odpowiednie są dla studyów głębszych i samodzielnych. Niekiedy też rozmyślnie utrudniają rzecz, aby odstraszyć „niepowołanych". Pewien profesor niemiecki, który pojmował zadanie uniwersytetów jako ogrodzenia kolczastym drutem „lepszego towarzystwa" od nieproszonych intruzów z klas „niższych", mówił do głośnego filozofa Paulsen'a: „My filozofowie możemy zawsze wznieść się na takie wyżyny, że nas nikt nie zrozumie". To też nierzadko wielka reputacya filozofów opiera się na tem, że ich nikt nie rozumie, ani też oni sami siebie. Ale prawdziwa mądrość stara się zawsze przemawiać językiem dla wszystkich zrozumiałym, a może sobie na to pozwolić, bo myśli jasno i wie

czego chce. To też nasz Libelt słusznie mówił, że filozofia powinna już przestać być nauką szkoły, ale stać się *popularną*, tj. dla wszystkich zrozumiałą. Tegoż pragnęli wszyscy wielcy myśliciele: Sokrates i Plato w starożytności, Kartezyusz, Bakon i ich następcy w XVII wieku, zarówno jak szereg wybitnych umysłów współczesnych, protestujących przeciw niezrozumiałemu żargonowi a żądających ludzkiej mowy dla filozofii.

Od tych wielkich mężów powinien zacząć czytelnictwo swe, ktokolwiek chce się zapoznać z filozofią dla oświetlenia własnego umysłu, nie zaś dla popisywania się przed prostaczkami górnolotną niezrozumiałością. Dzieła, które za chwilę wymienię, są zupełnie zrozumiałe dla każdego nauczyciela mającego wykształcenie seminaryjne, zwłaszcza, jeżeli będzie je czytał we wskazanym porządku, a stopniowo doprowadzą go do wyżyn myśli współczesnej.

Zacząć należy od najgłębszego a najprościej wyrażającego swe myśli *Sokratesa*, tego który pierwszy położył idee cywilizacyi zachodniej w zakresie uspołecznienia. Mamy po polsku trzy dzieła tu należące: M. Gliszczyńskiego *Życie, nauczanie i śmierć Sokratesa* (Warsz. 1858), — zawiera obok wiadomości o filozofie szereg umiejętnie wybranych wyciągów i zestawienie jego myśli z dążeniami współczesnemi i z zasadami chrześcijaństwa. Jest doskonałem przygotowaniem do dwóch następujących: Xenofonta *Wspomnienia o Sokratesie* przekł. E. Konopczyńskiego (Warsz. 1896) — zawierają rozmowy Sokratesa spisane przez jego ucznia, Xenofonta[1]) i Platona *Obrona Sokratesa* (najlepszy przekład Ad. Maszewskiego (Warsz. 1898) — zawierająca obraz życia i dążeń wielkiego mędrca — Platona *Kriton* (przekłady F. Kozłowskiego, Siedleckiego[2]), Witwickiego[3]) daje podniosły obraz ostatnich chwil Sokratesa a jednocześnie przenosi nas już w dziedzinę poglądów jego wielkiego ucznia.

Z dzieł Platona (wszystkie mają formę *dyalogów* czyli rozmów) poznamy także grupę *sofistów*, których zwalczał narówni ze swym mistrzem (*Protagoras*, a zwłaszcza *Gorgiasz* — oba w przekładzie Siedleckiego). Dla poznania własnych poglądów Platona wytkniemy trzy dyalogi: *Biesiada* (przekł. Okołowa), *Fedros* (przekł. Witwickiego), a nadewszystko *Rzeczpospolita*, tem cenniejsza, że zawiera całość poglądów z rozmaitych okresów z wielką plastycznością przedstawionych, zarówno jak ideały polityczne Platona. Mamy nie-

---

[1]) Sokrates nie zostawił pism, pouczał tylko ustnie.
[2]) Kraków 1879—81.
[3]) Lwów 1921.

stety tylko ciężkie i trudne do zdobycia tłumaczenie Bronikowskiego (tom III jego *Dzieł Platona)*.

Żadne z wymienionych pism największego z filozofów nie przedstawia trudności do zrozumienia w zwykłem znaczeniu wyrazu. Plato bowiem pisze w sposób popularny w najdoskonalszem znaczeniu słowa. Nie znaczy to atoli, aby każdy czytelnik mógł odrazu i bez przygotowania odpowiedniego przeniknąć całą głębię jego myśli i powiązać z sobą wszystkie szczegóły, ująć odcienie. Zadanie to ułatwi mu dzieło Stefana Pawlickiego *(Historya filozofii greckiej tom II, 1907 i dodatek do niego z r. 1917)*, niestety nieskończone, zawierające wszelako szczegółowy rozbiór głównych dyalogów, zarówno jak biografię Platona i wykład jego filozofii.[1]) Radzimy je czytać po poznaniu wymienionych dyalogów.

Teraz może czytelnik dopełnić sobie obraz całkowitej filozofii greckiej, biorąc do rąk Lewes'a: *Historyę filozofii starożytnej*. Książka ta, z wielkim talentem napisana, czyta się z ogromnem zajęciem.[2])

Filozofię nowożytną zaczniemy również od jej twórcy Kartezyusza (Descartes'a!) w dziełku *Rozprawa o metodzie* (przekł. Boy'a 1918). Wielkiego jego przeciwnika Bakona poznać wypadnie w wykładzie Michała Wiszniewskiego: *Bakona metoda tłumaczenia natury* (najnowsze wyd. „Bibl. najceln. utwor.") jeżeli nie zechcemy kontentować się drobnymi *Szkicami* — jedynem z jego dzieł przełożonem na język polski i to niekompletnie. Spinozę najlepiej nam przedstawi niewielka rozprawa *O naprawie rozumu (Spinozy Dzieła*, przekł. Halperna t. I. Warsz. 1914).[3]) *Monadologyę* Leibniza zawiera w przekładzie polskim dziełko Dajzenberga *Filozofia Leibnica* (Kraków 1875; str. 62—82). Od trzech lat wydrukowany pierwszy tom *Rozprawy o rozumie ludzkim* Locke'a, przekł. autora tych wierszy, zazdrośnie chowa przed czytelnikiem Kasa im. Mianowskiego. Berkley'a *Rzecz o zasadach poznania* (przekł. Jezierskiego W. 1890) i Kondyllaka *Traktat o wrażeniach zmysłowych* (przekł. Ant. Langego, W. 1876) przedstawią idealizm i sensualizm XVIII wieku. Rousseau'a *Umowa społeczna* (przekł. Peretiatkowicza Kr.

---

[1]) Historyę prześladowań Spinozy i jego walk o prawdę kreśli J. Radliński. Spinoza; W. 1907.

[2]) Krótki zarys filozofii przedsokratycznej we współczesnem oświetleniu zawiera autora Systemat wiedzy i klasyfikacja nauk. (W. 1913) Cz. I.

[3]) Krótszy wykład daje Lutosławski: Plato jako twórca idealistów a niewielka rozprawa O naprawie rozumu (Spinozy Dzieła)

1919) — szczyt jego filozofii politycznej.[1]) Z dzieł Kanta polecimy jedynie *Prolegomena do metafizyki (przekł. Bornsteina* Warsz. 1918) — popularny wykład głównych zasad Krytyki czystego rozumu. Szczegółowy i bardzo zrozumiały wykład tej Krytyki zawiera R. Falkenberga *Historya filozofii nowożytnej* (przekł. autora, Warsz. 1894), która zaokrągli jednocześnie całokształt historyi filozofii nowożytnej, z korzyścią teraz przeczytanej. Z filozofii XIX w. dodamy tu jeszcze Fichtego *Powołanie człowieka* (przekł. A. Zieleńczyka, Lwów 1911).

Filozofia współczesna (zaczynająca się od roku 1830) bardzo słabo reprezentowana jest w przekładach polskich. Dzieł Comte'a nie mamy wcale;[2]) J. St. Milla polecamy najgoręcej *Autobiografię* (wyd. „Przeglądu Tygodniowego"); także *Utylitaryzm i Poddaństwo Kobiet;* Spencera *Szkice* (2 t. przekł. J. J. Potockiego) i *Wychowanie* (Warsz. 1908); Guyau *Moralność bez powinności i sankcyi* (Warsz. 1910); James'a *Pragmatyzm* (przekł. autora, Warsz. 1910); Bergsona *Wstęp do metafizyki* (przekł. Bobrowskiej, Krak. 1900) i *Ewolucya twórcza* (przekł. Znanieckiego). Przegląd całości epoki zawiera autora *Filozofia w XIX w.* (Warsz. 1910) oraz *Wykłady o filozofii współczesnej* (Lwów 1905); Höfdinga *Filozofowie współcześni* (tłum. Bałczyński, Kr. 1909); Goldstein *Nowe drogi filoz. współczesn.* (przekł. Błeszyńskiego, Kr. 1912). Stosunek studyów filozoficznych do zagadnień życia omawiają autora: *Co i jak czytać* cz. II: „Lektura i filozofia życia" oraz *Z haseł umysłowości współczesnej* (Kr. 1904); także *Szkice filozoficzne* (Warsz. 1900, wyczerpane).

Program ten wyda się może zbyt rozległym; należy atoli pamiętać, że rozkłada się on na szereg lat jako lektura w chwilach wolnych; że większa część wskazanych dzieł jest małej objętości; że nie wszystkie etapy koniecznie przebiec należy; wreszcie, że gdyby czytelnik urwał już po poznaniu choćiażby Sokratesa, to nabytek byłby nieoceniony, a każdy, nowy myśliciel coś do niego doda cennego, bo, pomijając dzieła posiłkowe, nie będziemy czytali sieczki pospolitych pismaków, lecz myśli geniuszów w ich własnym wykładzie.

W. M. Kozłowski.

---

[1]) Do pogłębienia posłuży broszura autora: Ku źródłom demokracyi: teorye polityczne Rousseau'a (Poznań 1922) oraz Hettnera: Rousseau (Warsz. 1915).

[2]) Wykład jego nauki zawiera autora Historya filozoficzna umysłowości współczesnej T. I. (Warsz. 1910).

W rocznicę styczniową.

U wrót czwartego roku istnienia niepodległej Ojczyzny mamy święcić rocznicę powstania styczniowego.

Nie jest już ona dzisiaj dla nas hasłem na przyszłość, bo wielki testament, jaki przekazało nam zgniecione przez brutalną przemoc powstanie, spełniliśmy. Zerwaliśmy pęta niewoli, orężem utrwalając niepodległość.

Czcimy ją jednak jako ważny etap w martyrologji naszego narodu, jako tę wielką kartę historji, gdzie wypisano krwią bohaterów „żyje i nie zginęła“— jako to groźne memento dla zaborców, że Polak nigdy nie zgodzi się na połowiczne załatwienie kwestji jego bytu, na jakieś może złote kajdany niewoli, lecz zawsze zrywać się będzie do wolnego lotu, nie lękając się szubienic i lodów Sybiru.

Rok 63-ci dał świadectwo przed światem żeśmy dojrzali, że w chwili wielkiej milkną u nas tradycyjne niezgody, że w nas samych jest tyle bohaterstwa, ile potrzeba nietylko do uzyskania wolności, ale i poniesienia chociażby samej tylko śmierci dla Ojczyzny.

Mogliśmy uniknąć powstania, gdyż wróg czynił ustępstwa możliwe do przyjęcia; mimo to odrzuciliśmy daleko od siebie wtykaną nam w ręce politykę kompromisową Wielopolskiego, bo nie płynęła ona z duszy narodu, gotowego do największych ofiar obywatelskich dla odzyskania własnej, samodzielnej państwowości.

I chociaż drogo opłaciliśmy to powstanie, choć krwią przelaną zrosiliśmy ziemię polską, a bielejące kości nasze rozrzuciliśmy po Sybirze, chociaż znowu przyszły długie lata ciężkiej niewoli, to wysiłek bohaterski i krew przelana nie poszły na marne.

— — — — — — — — — —

Na zegarze dziejowym wybiła godzina sprawiedliwości. Duch narodu nie skarlał i dzień wybuchu wojny światowej nie zastał nas nieprzygotowanych. Uderzyliśmy w „złoty róg“, a swoje żywotne „ja“ wypowiedzieliśmy czynem zbrojnym, zadokumentowaliśmy przelaną krwią.

Carat runął a za nim i inni ciemięzcy. Na gruzach trzech złamanych zaborczych potęg stanęła *Zmartwychwstała, Niepodległa Polska.*

— — — — — — — — — —

Bylibyśmy niegodni zmartwychwstałej Ojczyzny, gdybyśmy wskazując palcem na jej obywateli, wołali: „ci biali, ci czerwoni!“ — Dziś nie czas spierać się także o orjentację z czasów wojny światowej. Jest faktem, że była ona dla nas

wszystkich jedna : Wolna, Zjednoczona, Niepodległa Polska! Dla tej „wielkiej rzeczy“ poszli wszyscy, bez względu na orjentację, w bój i zasłali mogiłami polską ziemię i obcą — i daleką Syberję, tak jak niegdyś w 63 r. pola Małogoszczy, Grochowisk czy wreszcie stoki cytadeli warszawskiej.

W dniu dzisiejszym oddajmy hołd tym bojownikom o wolność, uczcijmy pamięć ich szlachetnych porywów i olbrzymiego umiłowania najwyższych ideałów narodowych, błogosławmy mogiłom powstańców, przysięgając im, że *wolną Ojczyznę utrzymamy!*

Niechaj rocznica styczniowa stanie się świętem pojednania, zbratania wszystkich. Nieśmy więc uświadomienie narodowe tam, dokąd òno jeszcze nie dotarło, uczmy myśleć po obywatelsku, przyzwyczajajmy do ofiarności bezinteresownej i poświęceń dla Sprawy.

Wskazując na groby powstańców mówmy: *„To bohaterzy, którzy potrafili umrzeć dla Polski, my zaś bądźmy obywatelami umiejącymi dla Niej żyć.*

Stefan Szumowski (Poznań).

O wypracowaniach szkolnych.

O ile nauka języka polskiego cieszy się ogólną sympatją u nauczycieli, to zdaje się jakoby niezawsze dostatecznie doceniano jeden z działów tejże nauki, mianowicie ćwiczenia stylistyczne czyli wypracowania szkolne.

Dzieje się to z rozmaitych przyczyn. U starszych nauczycieli najczęściej dlatego, że zanadto pilnie przestrzegają form przejętych z lat seminaryjnych, gdzie skrupulatnie dzielono ćwiczenia stylistyczne na opowiadania, opisy, rozumowania, charakterystyki, porównania, rozprawy, listy i t. p. i ćwiczono się po kolei w każdej z tych form; u naszych najmłodszych nauczycieli często dla braku nawet tej, nieco już przebrzmiałej praktyki.

Nauczyciel nie powinien nigdy stać się „starej daty‘ w swoim zawodzie. Lecz tego „starzenia-się“ nie uniknie ten, ktoby w pewnym wieku zaprzestał całkowicie pracować nad sobą, nie kupował już więcej nowej książki — chyba najniezbędniejsze podręczniki do użytku szkolnego — nie czytywał żadnej gazety fachowej. Jak w innych dziedzinach nauki szkolnej, tak i na polu ćwiczeń stylistycznych zmieniły się poglądy i praktyki.

W jednym z późniejszych artykułów postaramy się szerzej omówić tę sprawę; tu tylko w kilku słowach zaznaczyć chcemy *zasadniczy moment* wypracowań szkolnych.

Podając jako pierwszą z lekcyj wzorowych — tak wielokrotnie żądanych w ankiecie, zwłaszcza przez młodszych Kolegów — jedną z dziedziny wypracowań szkolnych, pragniemy zaznaczyć, że nie pojmujemy tych lekcyj wzorowych tak, jak gdyby były to gotowe recepty, nadające się do bezwzględnego kopjowania przez wszystkich i wszędzie, lecz mają to raczej być notatki z przeprowadzonych lekcyj, które dostatecznie oceniać można tylko wówczas, jeżeli się bierze pod uwagę wszelkie okoliczności, związane z niemi.

Były czasy, kiedy uważano, że materjał obrobiony w nauce geografji i historji oraz przyrody, nastręcza najlepsze tematy dla wypracowań szkolnych, a to ze względu na przedmioty t. zw. realne, dla których wypracowania były czemś w rodzaju powtórki, jako też ze względu na nauczyciela, któremu chciano ulżyć w wyborze tematów. W każdym razie świadczyło to o poważnem niedocenianiu wypracowań szkolnych.

Takie wypracowania na tle przerobionego materjału z nauk przyrodniczych były raczej dyktandami niż wypracowaniami, nie było bowiem w nich najważniejszego momentu, mianowicie zainteresowania u ucznia i tego u niego poczucia, że on to s a m właśnie produkuje. A z takiej praktyki i uczeń i nauczyciel zadowolenia nie mieli.

Lecz sprawa zmienia się całkowicie, skoro dzieciom nie tylko pozwala się wypowiedzieć własne zdanie, lecz zarazem zachęca się je do snucia własnych myśli. Wtedy bowiem w y p r a c o w a n i e t ę t n i ż y c i e m.

Podstawę pod dobre wypracowania u uczniów klas wyższych umiejętny nauczyciel kładzie już w klasie najniższej, gdzie uczy dzieci p a t r z e ć i odpowiednio w y r a ż a ć to co widzą.

B.

Wigilja Bożego Narodzenia.

(Przysposobienie wypracowania w klasie wyższej.)

I. **Przysposobienie:** Jakie święto kościelne obchodziliśmy podczas ostatnich wakacyj? (Boże Narodzenie). Kiedy obchodzimy uroczystość Bożego Narodzenia? (25 grudnia). Jak nazywamy dzień przed Bożem Narodzeniem? (Wigilja Bożego Narodzenia). — Zapewne obchodziliście wszyscy w uroczysty sposób Wigilję Bożego Narodzenia? Wigilja znaczy tyle, co „nocne czuwanie". Dawniej chrześcijanie całą noc przed wielkiemi uroczystościami „czuwali", czyli modlili się w kościele. Wytłu-

macz wyraz „wigilja“! — Co przypomina nam uroczystość Bożego Narodzenia? — Czemu Bóg Ojciec zesłał Syna Swego Jednorodzonego na świat? (Ażeby zbawił wszystkich ludzi). Bóg Ojciec zesłał Syna Swego Jednorodzonego na świat dla naszego zbawienia. Co okazał więc Bóg Ojciec względem ludzi przez to posłannictwo Swego Jedynego Syna? (Wielką miłość). Co uprzytomnia nam zatem uroczystość Bożego Narodzenia? (Wielką miłość Boga Ojca). Pismo Św. mówi: „Bóg tak umiłował świat, iż posłał Syna Swego Jednorodzonego, ażeby wszyscy, którzy Weń wierzą, nie zginęli, ale byli zbawieni“. Powtórz ten ustęp z Pisma Św.!

Cel: Dziś omówimy wypracowanie „Wigilja Bożego Narodzenia“. Poznacie, jak niektóre zwyczaje w domach polskich w „Wigilję Bożego Narodzenia“ przypominają nam tę wielką miłość Boga Ojca.

II. **Przedstawienie nowej treści:** a) Udowodnij, że „Wigilja Bożego Narodzenia“ należy do najwięcej zajmujących uroczystości na ziemi polskiej! (Wspólna wieczerza, dzielenie się opłatkiem, choinka, podarki). Kiedy rozpoczyna się uroczysty obchód Wigilji? (Wieczorem, skoro na niebie pierwsza zabłyśnie gwiazda). W jaki sposób rozpoczyna się ten uroczysty obchód? (Łamanie się opłatkiem, wspólna wieczerza). Co przypomina nam łamanie się opłatkiem? — Pomyślcie o biednych ludziach! — (Z bliźnimi mamy się dzielić nawet ostatnim kawałkiem chleba). Pan Bóg nas umiłował i zesłał Syna Swego na świat dla odkupienia wszystkich ludzi; ale i my mamy się wzajemnie miłować i bliźniemu dopomagać. — Kto bierze udział w wspólnej uczcie? (Wszyscy domownicy). Zwyczaj, że wszyscy domownicy zasiadają do wspólnej wieczerzy, ma także głębokie znaczenie. Udowodnij, że wspólna wieczerza uprzytomnia miłość Boga Ojca! (Do wieczerzy zasiadają wszyscy domownicy; Pan Bóg zesłał Syna Swego dla zbawienia wszystkich ludzi). Jakie potrawy znajdują się na stole? (Ryby, kluski z makiem, kapusta z grzybami, suszone śliwki i gruszki). Czemu niema potraw mięsnych? (Post). Jaki jest zwyczaj w niektórych domach polskich przy wieczerzy ku uczczeniu Pana Jezusa, Który był położony w żłóbku na sianie? (Stół sianem zasłany, albo pod stołem znajduje się snopek siana). — O czem mówiliśmy? (Łamanie opłatka i wieczerza wspólna). Napisz te słowa na tablicy! Opowiadaj o łamaniu opłatka i o wspólnej wieczerzy.

b) W jaki sposób domownicy spędzają wieczór po wieczerzy? (Ojciec oświeca choinkę, rozdaje podarki między dzieci, potem wszyscy śpiewają kolendy). Także choinka ma głębokie znaczenie. Czyją pamiątkę obchodzimy w Wigilję Bożego Narodzenia? (Adama i Ewy). Jakie drzewo więc przypomina nam choinka? (Drzewo zakazane w raju, z którego wyszło przekleństwo na świat). Lecz jeszcze inne drzewo przypomina nam choinka? (Drzewo Krzyża św.). Dalej: Jakiej barwy jest igliwie choinki? (Zielonej). Co oznacza ta barwa? (Nadzieje). Jaką nadzieję wzbudza w nas widok choinki? (Że się po życiu doczesnem dostaniemy do nieba.) — Opowiedz w jaki sposób choinka jest ozdobiona! (Posrebrzane lub pozłacane jabłuszka, pierniki, orzechy, cukierki, płonące świeczki). Mówiliśmy, że choinka przypomina nam drzewo świętego Krzyża. Co wyobrażają więc te rozmaite łakocie na choince? (Łaski, które nam Pan Jezus zasłużył przez śmierć Swoją na krzyżu). Udowodnij, że płonące świeczki wyobrażają Pana Jezusa! (Pan Jezus oświecił nas Swoim przykładem i Swoją nauką). — O czem mówiliśmy? (O choince). Opowiadaj o choince! Napisz te słowa na tablicy! —

c) Jakie wrażenie wywiera oświecenie choinki na dzieciach? Z jakiej innej przyczyny wzrasta radość dzieci? (Rozdawanie podarków). Lecz nie tylko z powodu podarków w Wigilję Bożego Narodzenia macie waszą

radość okazywać: pomyślcie o święcie w następnym dniu! (Mamy się także cieszyć przyjściem Zbawiciela). W jaki sposób winniśmy okazać wdzięczność Panu Jezusowi za to, że dla naszego zbawienia stał się człowiekiem? (Powinniśmy Go miłować). Udowodnij, że już w wigilję Bożego Narodzenia okazujemy radość z powodu przyjścia Zbawiciela! Kolendy). Jakie kolendy znasz? („W żłobie leży." „Anioł pasterzom mówił" itd.) Kiedy kończy się ta radosna uroczystość? (O północy). — Pasterka. — O czem mówiliśmy? (O podarkach i kolendach). Napisz na tablicy! Opowiedz o podarkach i kolendach!

III. Połączenie rzeczy nowej z wiadomościami, będącemi własnością ucznia, nastąpiło równocześnie z przedstawieniem nowej rzeczy przez stosowne porównanie.

IV. Zebranie przerobionego materjału w całość podług następującego (poprzednio przez dzieci na tablicy napisanego) rozkładu:

Wigilja Bożego Narodzenia: a) Łamanie się opłatkiem i wspólna wieczerza. b) Choinka. c) Podarki i kolendy.

Zarazem omówię z dziećmi budowę zdań. Trudniejsze wyrazy każę napisać na tablicy.

V. Zastosowanie: Na tle tegoż przysposobienia dzieci samodzielnie opracują w domu zadanie „Jak spędziłem wieczór Wigilji Bożego Narodzenia".

Marjan Grabowski (Poznań).

Drobne Wiadomości.

Organizacja polskiego nauczycielstwa w Czechosłowacji. Po długich staraniach nauczycielstwa polskiego rząd czeski zezwolił nareszcie na założenie „Towarzystwa nauczycieli polskich" w obrębie republiki czechosłowackiej. Pierwsze zgromadzenie odbyło się w czeskiej części Cieszyna pod przewodnictwem p. Chromika, dyrektora szkoły wydziałowej w Frysztacie. Nowe towarzystwo liczy około 300 członków, zgrupowanych w kilku kółkach miejscowych i urządziło już w Orłowej nauczycielski kurs wydziałowy.

Szkolnictwo w Czechosłowacji. Ochronki istnieją w Czechosłowacji nawet w najmniejszych miejscowościach w liczbie około 1200. Reorganizacja ich jest w toku; system freblowski zupełnie zarzucono. Silny wpływ wywierają wzory angielskie i amerykańskie. Szkoły powszechne od jedno-do ośmioklasowych są państwowe i prywatne. wyższe i niższe. Przymus szkolny obowiązuje od 6 do 14 roku życia; Ogólna liczba szkół: w Czechach: 3 804 czeskich, 2 736 niemieckich, na Morawach: 2 179 czeskich i 882 niemieckich; na Śląsku 713.

Szkolnictwo w Japonji jest samorządne, lecz ministerstwo ma na nie stanowczy wpływ, zwłaszcza w dziedzinie nauki. Ministerstwu podlega: szkół państwowych 62, prywatnych, z prawem publiczności 37 226, prywatnych bez prawa publiczności 2 095 (ogółem 39 383 szkół różnych typów z 200 763 nauczycielami i profesorami oraz z 8 855 962 uczniami). Szkolnictwo powszechne obejmuje dzisiaj 99% dzieci, w wieku szkolnym t. j. od 6 do 14 roku, gdy w r. 1873 w szkołach tych było zaledwie 40% chłopców i 15% dziewcząt w tym wieku.

Język ojczysty.

Wállenrod czy Wallénrod?

Według powszechnie przyjętego zwyczaju mówimy zgodnie z akcentem niemieckim Wállenrod, kładąc przycisk na trzeciej zgłosce od końca. Czy podobnie akcentował Mickiewicz?

Na to pytanie dostarcza odpowiedzi tekst poematu. Wyraz Wallénrod powtarza się tam w mianowniku sześć razy: w czterech jedenastogłoskowcach i dwóch trzynastogłoskowcach. W trzech wypadkach znajduje się przed pauzą średniówki. Ponieważ w całym poemacie, o ile wyłączymy t. zw. heksametry, panuje średniówka żeńska, więc w trzech wierszach, o których mowa, czytać musimy Wallénrod, nie Wállenrod, czyli tak, jak czytał Mickiewicz:

„Wtenczas Wallénrod || ufny i spokojny...“ (V, 92).
„Kiedy hrabia Wallénrod || szedł do Palestyny...“ (V, 154).
„Wkrótce rycerz Wallénrod || gdzieś bez wieści zginął...“ (V, 156).

Te trzy przykłady uprawniają wniosek, że i w pozostałych wierszach poeta umieszczał akcent na drugiej od końca, że więc czytać należy:

„Litwa zagraża: Wallénrod niegodnie
Ani sam walczy, ani śle do boju...“ (III, 20—1),
„Wallénrod usiadł i na łokciu wsparty
Słuchał z pogardą nieprzystojnych żartów...“ (IV, 17—18),
„Wallénrod drzema, piosenki ustały..“ (IV, 39).

Jakkolwiek taki akcent może nie zgadzać się z naszem przyzwyczajeniem i naszym „smakiem“, rytmika poematu niezaprzeczenie na tem wygrywa. *K. Wóycicki.*

„Język Polski“ II rocznik, str. 220.

Poradnik Językowy.

Wpisać **na** listę czy **do** listy?

Mówi się „wpisać do księgi dobrodziejów“ a „na listę adwokatów“, może dlatego ,że lista otwarta a księga zamknięta? (Dr. W. C.)

— Język nie wyróżnia tych subtelności zdaje nam się, że zwroty: **„na** listę“ czy „do listy“ **są równie dobre.** (Język polski“ I, 10 str. 307).

Cudze kraje — **obce** kraje?

Czy jest różnica w znaczeniu: zwiedzać **cudze** kraje a **obce** kraje? i jak jest lepiej? (I. M.)

— **Cudze** a **obce** są wprawdzie wyrazami bliskoznacznemi (synonimami) ale nie jednoznacznemi. Podług Słownika Warszawskiego cudzy = do kogo innego należący, a więc cudza własność, bawić się cudzym kosztem, cudza praca, dziewięć grzechów cudzych, bogowie cudzy, cudze chwalicie, swego nie znacie... Coprawda, Mickiewicz mówił w „Pieśni z wieży“ w „Konradzie Wallenrodzie“: „(Litwinka) ukochała c u d z e g o młodzieńca“ a więc obcego, a wszyscy mówimy c u d z o z i e m i e c. Więc jak widzimy, może cudzy mieć znaczenie obcego, t. j. nieswojego, niekrajowego, zagranicznego: „Czasem do Litwy kwestarz z o b c e g o klasztoru przyszedł“ (Mickiewicz „Pan Tadeusz“). I więcej podobnych przykładów można przytoczyć ,ale ostatecznie oba przymiotniki nie są jednoznaczne. („Język Polski“ I 2/3, str. 93—4).

W pierwszej **półgodzinie?**

„W pierwszej półgodzinie przedmiotem nauki były rachunki, w drugiej język polski.“ Uważam, że byłoby lepiej powiedzieć: „W pierwszej połowie godziny“ (I. M.)

—Zupełnie słusznie, nie istnieje bowiem „półgodzina“ lecz połowa godziny, chociaż mamy półdzionek, półkopek, półgłówek. (Język Polski II, 2/3, str. 94).

Ocena książek i przegląd czasopism.

Ocenę otrzymanych książek i przegląd nadesłanych czasopism zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do najbliższego numeru.

Do Szan. Czytelników i Prenumeratów!

Niniejszy numer wydajemy jako podwójny t. zn. jako 1-szy i 2-gi równocześnie (za 5. i 20 stycznia). Wydanie nr. 1-ego w porze właściwej nie dało się uskutecznić z przyczyn natury czysto technicznej.

Nr. następny (3-ci) wyjdzie normalnie w dniu 5. lutego br.

Nr. podwójny 1-szy i 2-gi, jako okazowy rozsyłamy nietylko do wszystkich Abonentów naszych, lecz również do wszystkich szkół powszechnych i wydziałowych oraz seminarjów nauczycielskich obu zachodnich okręgów szkolnych w liczbie egzemplarzy dostosowanej do liczby czynnych w nich sił nauczycielskich. O ile by z tego powodu któryś z Sz. Kol. otrzymał więcej niż jeden egzemplarz, zechce łaskawie doręczyć go innemu Koledze, do którego numer ten nie dotarł lub zwrócić go Wydawnictwu.

Ci z Sz. Koleżanek i Kolegów, którzy dotychczas nie zaabonowali „Przyjaciela Szkoły" na kwartał I., mogą to uskutecznić najlepiej wprost w Redakcji Wydawnictwa: Poznań ul: Różana 4a, nadsyłając należytość (180 mk.) przekazem pocztowym lub blankietem nadawczym (dołączonym do części nakładu niniejszego numeru) na konto nr. 202920 Pocztowej Kasy Oszczędności — Poznań.

Również nadmieniamy, że wszystkie urzędy pocztowe w województwach zachodnich przyjmują już prenumeratę na „Przyjaciela Szkoły".

Życzący sobie otrzymywać „Przyjaciela Szkoły" pod opaską, opłacić winni dodatkowo mk. 30 kwartalnie wprost w Redakcji.

Dla seminarzystek i seminarzystów oraz dla uczestników kursów seminaryjnych dla sił pomocniczych jako udogodnienie wprowadzamy prenumeratę zbiorową (najmniej 10 egzemplarzy na zakład lub klasę). Prenumerata taka wynosi 125 mk. kwartalnie od egzemplarza, przyczem wysyłać będziemy zaabonowaną ilość egzemplarzy pod jedną opaską na ręce wskazanej osoby.

Prenumeratę ulgową tego rodzaju opłacać należy tylko w Redakcji (P. K. O. konto nr. 202920).

Wszystkich Abonentów, także i tych, którzy już przesłali prenumeratę *prosimy o podanie dokładnego adresu pocztowe-*

go. Ponieważ na przyszłość doręczać będziemy właściwą ilość egzemplarzy razem ze spisem odbiorców miejscowemu zarządowi pocztowemu celem dostarczania gazety zwykłym trybem pocztowym — *bez opaski* — konieczny przeto jest dokładny adres, t. zn. podanie *właściwego urzędu pocztowego*, zaś w miastach ulicy i nr. domu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. P. Kuratorom, Wizytatorom, Naczelnikom Wydziału II Kuratorjów, Inspektorom szkolnym i Dyrektorom zakładów naukowych oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy Wydawnictwu naszemu nadesłali życzenia i gorące słowa zachęty do wytrwałej i owocnej pracy — na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

— P. Kol. Strzebliński w G. Obawy Sz. K. jakoby Wydawnictwo nasze zwalczać miało zrzeszenia nauczycielskie, są zupełnie płonne, gdyż zadaniem naszem jest służenie sprawie szkoły i nauczycielstwa, którego zrzeszenia są rzecznikiem.

— P. Kol. K. R. (Sz.) i L. Z. (K.). Własnych utworów poetyckich prosimy narazie nam nie przysyłać.

Pokwitowanie darów pieniężnych.

Na cele Wydawnictwa wpłacili do 10 stycznia b .r. pp. Bałut (Krzyżowniki) 120 mk., Piławski (Krosin) 300 mk., Glusa (Rosko) 20 mk., Weber (Bielsko — Wlkp.) 20 mk., Klichowski (Skoków), 120 mk., Zamorski (Poniec) 20 mk., Beyer (Bydgoszcz) 320 mk., poseł Ignacy Thomas 1000 mk., Koszowski (Sulnówko) 20 mk., Cz. Sikorski (Poznań) 20 mk., Balicki (Krobia) 120 mk., Struszkiewicz (Żegartowice) 20 mk., Pospieszyński (Leszno) 20 mk., Podlak (Ceradz Kościelny) 300 mk., Kaszewski (Topólno) 100 mk., Karwasz (Linia) 120 mk., Grzenkowicz (Linia) 120 mk., Drywa (Warznowska Huta) 20 mk., Sypniewski (Małe Słońce) 20 mk., Kałużny (Poznań) 1000 mk., Stella (Pelplin) 300 mk., razem 4,100 mk.

Za dary te składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie

Wydawnictwo „Przyjaciel Szkoły“.

Do Sz. Współpracowników i Korespondentów.

Wszelkie rękopisy kierować należy pod adresem Wydawnictwa „Przyjaciel Szkoły“ — Poznań, ul. Różana 4a. Pożądane jest artykuły i notatki, przeznaczone do druku, pisać wyraźnie, bez skreśleń i poprawek i tylko po jednej stronie każdej kartki, pozostawiając niewielki margines.

Redakcja zastrzega sobie termin umieszczenia każdego artykułu i notatki oraz prawo dokonywania niezbędnych skrótów, poprawek, uzupełnień, niezmieniając jednakże zasadniczej myśli. W razie potrzeby dokonania poważniejszych zmian w artykułach Redakcja za każdym razem zwróci się do pp. Autorów.

Rękopisy przeznaczone do druku i już zużytkowane nie zwraca się.

Wszystkie listy i komunikaty, nieopatrzone sprawdzalnym podpisem i dokładnym adresem niszczy Redakcja bez czytania.

Honorarjum za wydrukowane artykuły prześle Administracja w przeciągu 14 dni po ich ukazaniu się w „Przyjacielu Szkoły“.

OGŁOSZENIA KOLEŻEŃSKIE.

W tej rubryce umieszczamy ogłoszenia drobne (nie więcej niż 4 wiersze druku), wyłącznie dotyczące spraw szkolnych, naukowych itp., pochodzących od stałych prenumeratorów „Przyjaciela Szkoły". Cena ogłoszenia w tej rubryce wynosi za 2 wiersze 60 mk., za 3 wiersze 100 mk., 4 wiersze 150 mk.

Wszelkie oferty i odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji „Przyjaciela Szkoły".

— Kto z Sz. Kol., władających językiem czeskiem, chciałby od czasu do czasu Redakcji pomóc w przeglądaniu pism czeskich?

— Proszę o wskazanie książek dla opracowania następ. tematów: powstanie Kościuszkowskie, stosunek Krzyżaków do Polski, parlamentaryzm w Polsce, siatka wodna i znaczenie jej w Polsce. Olszewski.

— Poszukuję antykwarycznego egz. „Krasnowolski: Słownik frazeologiczny." J.

Wydawca i Redaktor: **Leonard Borkowski.**
Czcionkami Drukarni Poznańskiej Tow. Akc. w Poznaniu.